

się zaczęło zmieniać, jednakże pewna przesadna żarliwość neofity jest dla mnie z natury podejrzana co do jej szczerości.

Reasumując, mimo optymistycznej oceny redaktora tomu pt. *Warmia i Mazury w 90. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości*, nie uważam tej publikacji za udaną i godną rekomendacji. Na te, tak niskie moje notowania złożyły się błędy popełnione na etapie prac redakcyjnych, jak i sam artykuł Benona Gazińskiego, ale przede wszystkim „auto-panegieryk” Waldemara Żebrowskiego. Wrażenie niejako „doczepionego” do całości sprawia skądinąd dość ciekawy tekst Selima Chazbijewicza o Tatarach, jednak nie jest związany z podstawowym warmińsko-mazurskim kryterium regionalnym. Bliżej przedstawiony artykuł Witolda Gieszczyńskiego oceniam pozytywnie, Ryszard Tomkiewicz, który choć przedstawił interesujący artykuł, to jednak z niewiadomych przyczyn całkowicie pominął dokumenty znajdujące się w zasobie archiwalnym IPN, co znacznie zubaża merytoryczną wartość przygotowanego przez niego referatu.

Cezary Nałęcz
(Olsztyn)

Jacques Le Goff, *Historia i pamięć*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, ss. 324.

Historia i pamięć Jacques Le Goffa wybitnego francuskiego historyka i mediewisty, jednego z najwybitniejszych badaczy średniowiecza w XX i na początku XXI stulecia, założyciela sławnej szkoły „Annales”, jest publikacją składającą się z czterech esejów, w których dokonano analizy wpływu teraźniejszości na historię. Tworzą one refleksję na temat historii. W poszczególnych rozdziałach opisano kolejno zależności, jakie miały wpływ na kształtowanie się i odbiór historii w poszczególnych okresach dziejów cywilizacji. W esejach opisano historię badań historycznych, mentalność historyczną oraz zawód historyka. Ukazano związek między „obiektywną historią” przeżywaną przez społeczeństwo bez względu na to, czy ją tworzą, czy są jej uczestnikami a „nauką historyczną”, za pomocą której historyk wyjaśnia przeżywaną historię. Autor wysuwa własne idee oraz teorie historii, która rozumiana jest jako krytyka i przekształcona forma historiografii; ukazuje modne ostatnimi czasy pojęcie *pamięci społecznej* oraz relację zachodzącą między historią a pamięcią. Poszukuje ciągłości oraz podobieństw zachodzących w przemianach wiedzy historycznej od czasów starożytnych do chwili obecnej oraz dobitnie ukazuje, iż historia się nie zmieniła, ale nasze postrzeganie jej tak.

Rozdział pierwszy omawianej książki, zatytułowany *Relacja przeszłość / teraźniejszość* odnosi się do różnych aspektów traktowania wydarzeń z prze-

szłości w następujących po sobie kolejno okresach historycznych. W rozdziale zwrócono szczególną uwagę na zdefiniowanie różnicy występującej między przeszłością a terażniejszością na poziomie zbiorowym. Le Goff bardzo wyraźnie ukazuje, iż w rozumieniu historii należy zwrócić uwagę na relację pomiędzy przeszłością a terażniejszością. Relacja ta ma zasadniczy wpływ na kształtowanie i wyobrażenie o historii. Le Goff często w pracy analizuje tradycję postrzegania czasu, która obecna jest w myśli zachodniej w kulturze antycznej, jak i chrześcijańskiej i jej późniejsze przemiany. Działania pamięci i historii – według autora – opierają się na ciągłym powrocie z przeszłości ku terażniejszości i z terażniejszości ku przeszłości. Są to dwa nieodwracalne elementy stale ze sobą powiązane i w różny sposób na siebie oddziaływujące. Historia jest przeszłością podporządkowaną strukturom społecznym, ideologicznym i politycznym w zależności od czasów, w których żyją i pracują historycy. Przeszłość/terażniejszość odgrywa zasadniczą rolę w procesie uświadamiania czasu. Autor ukazuje, iż rzadko rozróżnienie między przeszłością a terażniejszością jest neutralne. Można to zauważyć także w życiu codziennym, gdy rzeczy postrzegane jednego dnia nawet po niedługim czasie mogą być odbierane przez nas całkiem w inny sposób. Spowodowane to jest wpływem bodźców zewnętrznych, takich jak otaczające nas społeczeństwo czy aktualne wydarzenia. Autor ubolewa nad faktem przekłamywania i przekręcania dziejów historycznych. Spojrzenie na te same wydarzenie historyczne zmienia się wraz z epoką. Wiąże się to w dużej mierze z możliwościami poznania przeszłości i sposobu jej postrzegania. Autor w rozważaniach dodaje również trzeci wymiar czasowy – przyszłość i za świętym Augustynem wskazuje na nierozzerwalny związek między trzema wymiarami z przewagą terażniejszości, lecz o różnych wymiarach: „terażniejszość rzeczy minionych, terażniejszość rzeczy obecnych, terażniejszość rzeczy przyszłych” (s. 232). Le Goff ukazuje różne sposoby zdefiniowania relacji między przeszłością a terażniejszością zarówno w kontekście psychologicznym, językowym, jak i w świadomości historycznej.

Postrzeganie przeszłości według Le Goffa można podzielić na dwa sposoby: „terażniejszość jest upadkiem bądź wzniesieniem w stosunku do przeszłości” (s. 246). W zależności od kultury, jak i panującego okresu ludzie w inny sposób postrzegali i odbierali wydarzenia. Dla jednych były to wzorcowe czasy, złoty wiek pęfen cnót, wrażliwości, epoka wielkich przodków, dla innych – były to czasy zacofania i barbarzyństwa. Cytowany przez autora Tytus Liwiusz, który tworzył w czasach Augusta, wychwalał najbardziej odległą przeszłość, a czasy, w których żył, uważał za upadek w stosunku do czasów przeszłych. W XVIII w. w kulturze Zachodu przeszłość traktowana była jako „czasy niewinności i szczęścia”, a historia postrzegana była jako wieczna dekadencja. Natomiast wraz z oświeceniem nadszedł czas idei postępu i zaczęto podchodzić do przyszłości z ogromnym entuzjazmem. Entuzjazm ten minął już w połowie XX w., ginąc w cieniu makabrycznych wydarzeń z okresu II wojny światowej, faszyzmu i Holocaustu. Odtąd wiara w ciągły

i nieodwracalny postęp praktycznie przestała istnieć. Zarówno terażniejszość, jak i przeszłość postrzegane były na dwa sposoby. Raz traktowano je jako czas nieustającego szczęścia, kreatywności i rozwoju cywilizacji, innym razem jako czas całkowitego upadku i pohańbienia ludzkości.

Wskutek przyspieszenia historii, ludzie w czasach współczesnych zaczęli coraz bardziej sięgać do przeszłości w poszukiwaniu własnych korzeni i dziedzictwa. Przeszłość ponownie stała się ważnym elementem zarówno kulturowym, jak i emocjonalnym w tworzeniu historii i tożsamości społecznej.

Drugi rozdział, zatytułowany *Stary, starożytny (dawny)/nowoczesny*, odnosi się do opozycji zachodzącej między dwoma pojęciami: dawny i nowoczesny, przedstawiając odmienne podejścia do obu terminów na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Le Goff przybliży znaczenie obu terminów, jak również porównuje i opisuje bliskoznaczne sobie określenia modernizm, modernismo, modernizacja czy styl modernistyczny. W rozdziale traktuje się o zderzeniu dwóch światów – starożytnego i nowoczesnego. Czas największego zderzenia się tych dwóch określeń to epoka oświecenia, w której następuje rozkwit postępu zarówno naukowego, jak i technologicznego. W tym okresie najbardziej można zauważyć starcia występujące pomiędzy „starożytnikami i nowożytnikami”. Pojawiają się różne opinie względem wyższości jednego terminu nad drugim. Dawny stał się synonimem przestarzałego, a nowoczesny – postępowego. Według autora różnica występująca między określeniem dawny i nowoczesny jest wywoływana w szczególności przez postawę społeczeństwa. Starszym społecznościom trudno było zaakceptować innowacje, tym bardziej że były one zasługą nastania nowych czasów. Taka postawa związana była i zresztą jest z obawą przed czymś nowym, nieznanym. Również obecnie można zauważyć dystans ludzi starszych do nowinek chociażby technologicznych. Wszystko, co było zbyt nowoczesne, dla starożytników było nie do przyjęcia. W dawnych społecznościach starożytność i zarazem starość były uważane za ogromny zaszczyt, gdyż kojarzyły się z prawdziwością, autorytetem, mądrością. Styl nowoczesny zaś był oderwaniem się od przeszłości.

Autor stara się dowieść, iż znaczenie „stary” nie musi być negatywne, a „nowoczesny” – pozytywne. Oba znaczenia posiadały zarówno pozytywny, jak i negatywny sens. Na potwierdzenie autor odwołuje się do przykładu ze Starego i Nowego Testamentu, w którym wyjaśnia, że znaczenia stary i nowy odnoszą się do faktu, iż Stary Testament jest wcześniejszy od Nowego, a jakże często odbierane jest to przez społeczeństwo, że stary to nieużyteczny, nieprzydatny. Występuje w tym przykładzie pewna dwuznaczność. Stary Testament jest wcześniejszy, lecz to Nowy Testament posiada nowsze prawo, które zastąpiło stare i w hierarchii znajduje się wyżej niż Stary Testament (s. 69). Przykład ten pokazuje dwuznaczność obu terminów i pokazuje, że nie zawsze biały to biały, a czarny to czarny.

W kolejnej części rozdziału Le Goff zajmuje się sformułowaną na przełomie XIX i XX w. ideą nowoczesności. Modernizm, powstały w XX w. we-

wewnętrzny ruch, w Kościele katolickim odbierany był negatywnie i został potępiony przez papieża Piusa X za sprzeciwianie się tradycji, co w sensie religijnym jest nie do przyjęcia. Modernizacja natomiast według Le Goffa jest rozwojem zacofanych krajów i ich drogą do nowoczesności. Autor rozróżnia trzy rodzaje modernizacji:

1. Modernizację zrównoważoną, w której nowoczesność nie powoduje niszczenia tradycji starożytnych,
2. Modernizację konfliktową, która w drodze do nowoczesności doprowadza do konfliktów społeczności związanych z dawnymi tradycjami,
3. Modernizację chwiejną, która stara się utrzymać równowagę między nowoczesnością i starożytnością.

Jako wzorzec modernizacji zrównoważonej Le Goff przedstawia Japonię, w której modernizacja zainicjowana została odgórnie w 1867 r. Przystosowaniu uległy techniki zachodnie, lecz nadal kultywowane były wartości własne. W ten sposób Japonia szybko przyłączyła się do czołówki państw nowoczesnych. Przykładem modernizacji konfliktowej natomiast są kraje muzułmańskie, w których problem tkwi w tożsamości kulturowej. Tu modernizacja nie jest kwestią wyboru, lecz wynikiem inwazji zazwyczaj zbrojnej. Ostatnim przykładem jest modernizacja chwiejna i tu autor wskazuje na Afrykę, w której wartości wniesione przez kolonizatorów są jeszcze zbyt słabe, by mogły zostać przystosowane przez społeczeństwo. Autor pisze: „tradycja nie przeciwstawia się postępowi; szuka go, domaga się, prosi o niego Boga, a nawet diabła” (s. 87).

Rozdział trzeci, zatytułowany *Pamięć*, odnosi się do różnego rodzaju pamięci, przemian, jakie nastąpiły oraz modnego pojęcia „pamięci społecznej”. Le Goff opisuje ewolucję, jaka nastąpiła od pamięci oralnej do pamięci pisemnej, wskazując na różnice pomiędzy społecznościami posługującymi się pamięcią oralną a społecznością posługującą się pamięcią pisaną. Autor przedstawia również pojawiające się tendencje, które faworyzują pamięć kosztem historii, uważając historię za sztuczną. Autor utożsamia historię z pamięcią, która według niego rozwija się poprzez przypominanie, anamnezę i zapamiętywanie.

Pamięć, czyli zdolność zapamiętywania oraz przechowywania informacji, jest przede wszystkim pewnego rodzaju funkcją psychiczną, dzięki której człowiek jest w stanie przywoływać informacje z przeszłości. Kształtowanie pamięci jest więc procesem długotrwałym. Różne społeczności przywołują pamięć na różne sposoby. Autor przedstawia kilka rodzajów pamięci:

1. Pamięć etniczna jest to pamięć w społeczeństwach tzw. dzikich, nie posługujących się pismem, w której ogromną rolę odgrywają przekazywane ustnie mity, przy czym nie jest to przekaz dosłowny lecz rekonstrukcja;
2. Pamięć od oralności do piśmienności, od prehistorii do antyku; okres nazywany rozkwitem pamięci związany jest z rozpowszechnieniem pisma i przemianami pamięci zbiorowej, polegającej na upamiętnianiu wydarzeń w formie spisanych dokumentów i powstawania archiwów, bibliotek;

3. Pamięć średniowieczna stanowi równowagę między tym co mówione a tym co pisane, następuje podział pomiędzy pamięć zbiorową liturgiczną i laicką ze szczególnym upamiętnianiem świętych zmarłych;

4. Rozwój pamięci pisemnej od renesansu do naszych czasów jest to okres wynalezienia druku;

5. Pamięć współczesna i jej przemiany jest to rozwój komputeryzacji, pojawienie się pamięci elektronicznej, jak również powstanie form pamięci nieświadomej.

„Historie pamięci zbiorowej można podzielić na pięć okresów: okres przekazu ustnego, przekazu pisemnego dokonywanego za pomocą spisów lub indeksów [...], okres mechanografii i okres pamięci elektronicznej” (s. 105). Le Goff wskazuje na coraz większą rolę pamięci w procesie kształtowania się jednostek, indywidualizmów. Pamięć się pomnaża i nabiera charakteru rodzinnego, w czym pomocne stały się zapisy wideo czy fotografie. Autor ukazuje również niebezpieczeństwo jakie niesie z sobą manipulowanie pamięcią zbiorową przez grupy rządzące lub te, które już rządziły społeczeństwem. Takie praktyki mają na celu przypodobanie się określonej grupie społecznej poprzez manipulowanie niektórymi wydarzeniami historycznymi. Wiąże się to z kształtowaniem świadomości społecznej, narodowej. Przykładem może tu być pamięć nacjonalistów, która osiągnęła apogeum w faszystowskich Włoszech i nazistowskich Niemczech. Autor ukazuje ewolucję, jaka nastąpiła w drodze postępu cywilizacyjnego i przyczyniła się do powstania różnego rodzaju pamięci.

W średniowiecznej Europie „pamięć społeczna”, a więc wszystko, co jest pamiętane przez społeczeństwo, czym żyją rzesze ludzi, co jest niezaprzeczalnie ważnym wydarzeniem dla ogółu, przechodzi szereg przeobrażeń. Następuje etap pamięci chrześcijańskiej z dominującą rolą religii i Kościoła. Pamięć podzielono na liturgiczną i laicką. W tym czasie apogeum osiągnęło upamiętnianie w formie pisemnej najważniejszych wydarzeń i tworzenie się wraz z rozkwitem miast archiwów miejskich, strzeżonych przez pracowników komunalnych. W czasie renesansu zaczęto wykorzystywać druk i spisane w ten sposób dzieje zaczęły trafiać do szerszej społeczności. Współczesne przemiany pamięci zbiorowej stanowią prawdziwą rewolucję. W dobie komputeryzacji pamięć jest w pewien sposób nieograniczona; pamięć ludzka jest niestała i plastyczna, różne wydarzenia w zależności od czasu, jaki od nich upłynął, są odmienne interpretowane, natomiast pamięć elektroniczna, maszynowa jest stała i podobna do pamięci książkowej, umożliwiając ciągłe i łatwe powracanie. Pamięć – według autora – jest pierwiastkiem budującym historię. Bez względu na to, czy jest pamięcią oralną, pisemną czy zbiorową z niej czerpie się historię.

Ostatniemu, czwartemu rozdziałowi, zatytułowanemu *Historia*, autor poświęca najwięcej uwagi. Opisany jest w nim proces tworzenia historii jako rzemiosła i nauki. Rozdział ten poświęcony jest roli historyka, osoby tak bliskiej autorowi i jego wpływu na kształt i podejście społeczeństwa do historii.

Pochodzący od starogreckiego termin *historie* oznacza „wiedzieć” i prowadzi on do idei „ten, który widzi”, jak i „ten, który wie”. To widzenie historii oparte jest na badaniu i dochodzeniu do niej. Należy prawidłowo rozpoznać i dokładnie zbadać źródła i odejść od niepotrzebnej spekulacji. Autor jednocześnie nie próbuje zabronić wyobraźni i wizji. W językach romańskich słowo „historia” oznacza trzy różne pojęcia. Pierwsze oznacza badanie działań dokonywanych przez ludzi, drugie stanowi przedmiot badań, czyli tego, co dokonali ludzie, ostatnie jest opowieścią. Właśnie trzecie pojęcie znaczenia historia najbardziej napawa autora obawą. Opowieść jest „jakaś” historią, niekoniecznie prawdziwą, rzeczywistą. I od tego rodzaju przekazywania historii powinno się odejść. Autor zauważa, iż to właśnie historykom powinno najbardziej zależeć na tym, by przedstawiana historia była najprawdziwsza. Autor zauważa, iż historyk powinien w jak najbardziej realistyczny i prawdziwy sposób opisywać historię i odcinać się od formułowania tez i hipotez. Jego zdaniem występuje kilka ważnych reguł, którymi powinni kierować się historycy dla dobra historii samej w sobie. Historyk powinien być bezstronny i obiektywny i w taki też sposób dokonywać analizy przeszłości. Krytyczny w tezach autor konsekwentnie dąży do pokazania, iż historia jest taka samą nauką jak inne i tak samo powinna być przedstawiona w obiektywny sposób. Autor ukazuje, iż praca historyka ma na celu uczynienie procesu historycznego zrozumiałym i pojmowalnym. Cały ostatni rozdział traktuje właśnie o tym, w jaki sposób powinien podchodzić historyk do materiałów, które otrzymał w spuściznie od przeszłości i w jaki sposób powinien je przekazać dalszemu pokoleniu.

Podczas próby omówienia więzi między historią i pamięcią, autor ukazuje kilka przykładów pojmowania historii na przestrzeni czasu. Faworyzowanie pamięci kosztem historii było i jest nadal obecne. Jest to widoczne w zależności od struktur społecznych, ideologicznych i politycznych, w których żyją historycy. Czasami „wygodniej” jest pamiętać coś w taki a nie inny sposób, ubarwiając lub zatajając pewne wydarzenia historyczne. Dlatego Le Goff zwraca szczególną uwagę na historię historii i rolę historyków w kształtowaniu świadomości społeczeństwa. Zauważa zbyt częste i dość dowolne kierowanie historią przez historyków. Ubolewa nad pojawiającym się coraz częściej „służalstwem” historyków na rzecz władzy. Opisywana przez autora historia historii jest przekształconą formą tradycyjnej historiografii, opiera się ona na uświadamianiu i badaniu związków łączących twórczość historyczną z kontekstem danej epoki i epok następujących. Historyk musi walczyć z fetyszyzacją historii.

Historia historii dąży do obiektywności i prawdy w przekazach historyków. Le Goff stara się bardzo wnikliwie przedstawić trudności, jakie napotykają na swej drodze historycy i jak trudne jest rzemiosło historyka: „Prawa, akta, formuły, kroniki i historie – trzeba przeczytać wszystkie te rodzaje dokumentów, nie pomijając ani jednego [...]. Historyk nie ma innej ambicji, niż dobrze zobaczyć fakty i dokładnie je zrozumieć [...]; szuka ich i zdobywa

je przez dokładną obserwację tekstu, tak jak chemik w skrupulatnie przeprowadzonych doświadczeniach.” (s. 253). Le Goff nie chce, by osoba historyka z uczonego została przekształcona w bazarza opowiadającego mity. Autor stanowczo odcina się od zjawiska postrzegania historyka jako sędziego czy tłumacza.

W ostatniej części rozdziału Le Goff odnosi się do historii współczesnej w praktyce naukowej, która rozwija się w atmosferze krytyki ideologii postępu i rozczarowania. Zwraca uwagę na pozbawione wartości naukowej piśmiennictwo wytwarzane pod naciskiem mody. Powstaje coraz więcej irracjonalnych pseudohistorii, czasopism o tematyce historycznej, wydawanych na masową skalę. Autor ukazuje lekceważące podejście do historii i traktowanie jej jako towaru, który można na miarę potrzeb zmienić, przekształcić. Także pojawianie się nowych pseudohistoryków, niemających nic wspólnego z prawdziwą historią powoduje odciążenie społeczeństwa od prawdziwej historii. Jacques Le Goff występuje przeciwko „deprofesjonalizacji nauki”, jak i „deprofesjonalizacji historii”. Tego typu działania powodują powstawanie kryzysu świata historyków, który to świat – niepewny nowej historii i rozczarowany podejściem ludzi do historii przeżytej – popada w chaos.

Recenzowana publikacja pierwotnie miała być jedynie częścią wydawanej w latach siedemdziesiątych XX wieku encyklopedii, jednak przeobrażenia następujące zarówno we francuskiej, jak i europejskiej kulturze historycznej skłoniły autora Jacquesa Le Goffa do rozszerzenia opisanych zagadnień i wydania ich w całości jako jednej publikacji. Pozycja wydana w Polsce po dwudziestu latach zaskakuje swą aktualnością i uniwersalnością. Przedstawione w publikacji teksty, mające głównie funkcję informacyjną, nie są tylko pustymi opisami, lecz stanowią poparte wieloma przykładami i cytatami fakty, następujące w czasach od starożytności po nowoczesność. Autor w każdym z rozdziałów porównuje wydarzenia z kolejnych epok, podpierając się autorytetami z relacjonowanych czasów.

Uniwersalność tekstu można zauważyć w dzisiejszych czasach każdego dnia, stykając się z historią i pamięcią w różnych wymiarach: publicystycznym, politycznym i kulturowym. Zaletą publikacji jest także bogata bibliografia, zawierająca pozycje zarówno francuskich, polskich, jak i średnio-wiecznych pisarzy–historyków.

Wojciech Stankiewicz
(Olsztyn)